Polityka wygrywa z ekonomią

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 18, marzec 2018 20:51
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1768

W ramach wychodzenia naprzeciw różnym oczekiwaniom społecznym państwo ma skłonność gwarantowania obywatelom najróżniejszych udogodnień. Łączą je dwie rzeczy – każde z takich udogodnień można uzasadnić szczytnymi celami i za większość z nich państwo nie jest skłonne zapłacić.

Skutek może być tylko jeden. Obywatele mogą uwierzyć w istnienie dobrej, państwowej wróżki; ekonomia jest znacznie bardziej bezwzględna. Jeśli na realizację określonego zadania publicznego nie zostały zabezpieczone odpowiednie środki, to wcześniej, czy później problemy będą się musiały pojawić. Niestety ekonomia i zdrowy rozsądek konsekwentnie padają ofiarą potrzeb politycznych i braku odwagi cywilnej. Kilka przykładów.

Z Ministerstwa Edukacji Narodowej płyną wyraźne sygnały o życzliwości wobec małych szkół. Z myślą o takich właśnie szkołach – i odpowiednio małych klasach – opracowana została propozycja nowego sposobu podziału części oświatowej subwencji ogólnej. Mam poważne wątpliwości na ile sensowne jest utrzymywanie jako szkoły publicznej prowadzonej przez gminę szkoły podstawowej liczącej łącznie 30, czy 40 uczniów na wszystkich poziomach edukacji, natomiast jeśli MEN chce sfinansować uczenie się uczniów w warunkach zbliżonych do prywatnych korepetycji – proszę bardzo. Tyle tylko, że powinno to być finansowanie z dodatkowych środków. Tymczasem dyskusja nie dotyczy wysokości części oświatowej subwencji, tylko sposobu jej podziału przy ustalonej kwocie ogólnej. Zatem ci, którzy zracjonalizowali swoją sieć szkolną, będą teraz dopłacali do tych, którzy tego nie zrobili. Tyle tylko, że administracji rządowa najwyraźniej zakłada, że skoro ktoś na tyle dobrze zarządzał gminą, iż potrafił zreformować jej system edukacyjny to pewnie też znajdzie środki na dołożenie do edukacji. A bez dołożenia pieniędzy dla małych szkół będzie trzeba część z nich – słusznie – zamknąć ku niezadowoleniu wyborców. Lepiej zatem utrzymywać ich w przekonaniu, że ich dzieciom należy się siedzenie w piątkę z nauczycielem z dala od tej wrogiej, nowoczesnej szkoły w większej miejscowości gminnej.

Problem opieki zdrowotnej jest jeszcze poważniejszy i od lat wynika z prowadzenia przez rząd gry pozorów. Procent PKB przeznaczony na ochronę zdrowia jest niewystarczający do zapewnienia pełnej opieki zdrowotnej – i jest to widoczne na pierwszy rzut oka po dokonaniu porównania z wydatkami na ten cel w innych krajach. Pomimo tego utrzymywana jest fikcja pełnej dostępności wszystkich do wszystkiego. Elementarna znajomość ekonomii wskazuje, że w takich warunkach efektem musi być powstanie kolejek oczekujących. I tak rzeczywiście jest, a stworzenie sieci szpitali problemu nie rozwiąże. Jest to raczej sposób na umycie przez rząd rąk. Oto bowiem poszczególne szpitale otrzymują ryczałt za zapewnienie pełnej opieki zdrowotnej. Jeśli zapotrzebowanie przekracza przewidywania – to już nie jest problem rządu, ale szpitala i – najczęściej – stojącej za nim jednostki samorządu terytorialnego. Jednak powiedzenie szczerze, że na pewne rzeczy nas nie stać bez podniesienia składki ubezpieczenia zdrowotnego nie byłoby dobrze przyjęte przez wyborców.

Chowanie głowy w piasek występuje jednak i przy znacznie drobniejszych sprawach. Obecna treść Prawa farmaceutycznego nakazuje zapewnienie – rękami samorządu powiatowego - nocnych i świątecznych dyżurów aptek w każdym powiecie (i mieście na prawach powiatu). Dyżury takie są realizowane przez apteki bez uzyskiwania dodatkowego wynagrodzenia za pozostawanie w gotowości do wydawania potrzebnych leków w nocy, niedziele i święta. Zarzut braku odpłatności za dyżury jest odpierany przez administrację rządową stwierdzeniem, że za ekspedycję leków w tym okresie możliwe jest pobranie dodatkowej opłaty, która rzekomo miałaby pokrywać koszty dyżuru. Jednakże – co oczywiste – pojawia się ona wówczas, gdy ktoś leki kupuje. Tam gdzie jest duży ruch klientów co do zasady pojawią się takie apteki, które bez przymusu administracyjnego otworzą swe podwoje nocami i w święta – bo jest to po prostu opłacalne. Taka sytuacja występuje chociażby w większości miast na prawach powiatu, gdzie

Phoca PDF

problemu nie ma. Kłopot pojawia się tam, gdzie klientów jest za mało i prowadzenie dyżuru jest po prostu nieopłacalne finansowo. Skoro w takich warunkach państwo żąda by apteka była otwarta, to powinno znaleźć mechanizm rekompensaty finansowej. Skoro pieniędzy nie chce znaleźć to powinno zastanowić się nad sensownością utrzymywania dyżurów, zwłaszcza jeśli Ministerstwo Zdrowia w oparciu o dostępne statystyki twierdzi, że 90% sprzedaży nocnej to produkty kosmetyczne i antykoncepcyjne, a nie leki. Tyle tylko że wizja medialnej histerii opartej na hipotetycznym przypadku matki, która nie mogła w nocy kupić antybiotyku dla dziecka (i to niekoniecznie dlatego, że właśnie został przez lekarza przepisany – o czym nikt jednak nie powie) skutecznie paraliżuje jakąkolwiek racjonalną decyzję. W efekcie sytuacja pozostaje bez zmian. Bez zmian w sensie prawnym, bo w rzeczywistym świecie w coraz większej liczbie miejsc pojawiają się problemy z zapewnieniem nieprzerwanych dyżurów aptecznych.

Z kolei w zakresie polityki społecznej dostrzegalny jest od lat trend podnoszenia standardów, które muszą być zapewnione korzystającym z usług społecznych. Tyle że owe podnoszenie standardów prowadzi momentami do absurdów. Ostatnio przedmiotem dyskusji stało się to, czy w mieszkaniach chronionych – lokalach, które mają przygotować mieszkające w nich osoby do samodzielnego życia – należy dodatkowo wydzielać pokój wspólny, o ile mieszkańcy nie mają przydzielonych pokoi do swojego własnego użytku. W pełni doceniając wagę mieszkań chronionych zastanawiam się, na ile wydzielanie dodatkowego pokoju ma przystosować do samodzielnego życia skoro niejednokrotnie zwykli ludzie muszą mieszkać w warunkach gorszych. Wygłoszenie negatywnego komentarza wiąże się jednak z usłyszeniem zarzutu braku wrażliwości społecznej, więc standardy rosną.

Przykłady można mnożyć. Pytanie tylko – w którym momencie doprowadzą one do załamania systemu świadczenia usług publicznych i jak wiele osób będzie tym zdziwionych…

Phoca PDF